Rok 4. Kalisz dnia 3 (15) Lipca 1873 r. № 53.

KALENDARZ Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	3	57 r.
Zachód „	8	13 w.
Długość dnia .	16	16
Ubyło dnia . .	—	27
Wschód księżyca	11	5 w.
Zachód „	we dnie	

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 15 lipca 1873 roku.

TERMOMETR Dziś	rano	w poł.
Ciepła	16	26

BAROMETR

Wczoraj } pogoda stała.
Dziś .

Dziś św. Rozesłanie Apostołów i Henryka.— Dnia 16, N. M. P. Szkaplerznej — D. 17, św. Aleksego Wyzn. i Berty Panny.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnoszenie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedyńczy kop. 6.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina. — Artykuły nadsyłane zwrac nemi nie będą.
Cena ogłoszeń.— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

Rozporządzenia Władz miejscowych.

— Zmiany w służbie: *a*) lekarz przy szpitalu Ś-go Mikołaja w Łęczycy dr. Antoni Sztam, otrzymał nominację na p. o. lekarza przy tamecznym więzieniu; lekarz przy gimnazjum kaliskiem dr. Szturm mianowany równie lekarzem młodszym przy szpitalu tutejszym Ś-tej Trójcy, lekarz tegoż szpitala Hindemith, mianowany p. o. lekarza powiatu kaliskiego; *b*) w zarządzie akcyznym: pomocnik starszy nadzorcy 6-go okręgu sekretarz gubernjalny Teodor Teodorowicz, spadł z etatu przy pozostawieniu go na liście urzędników tegoż zarządu; spadły z etatu urzędnik zarządu akcyznegu Czesław Sieroszewski, na własne żądanie uwolniony od służby;—pomocnik starszy nadzorcy zarządu akcyznego w Nowgorodzie radca honorowy von-der-Palen, mianowany na miejsce pomocnika starszego nadzorcy okr. 2* radcy honorowego Teodorowicza, który przeszedł na służbę do urzędu powiatowego tamże;—urlopowany nieograniczenie porucznik 37 Ekaterinburgskiego pułku piechoty Jan Iwanów, zaliczony do urzędu akcyznego urzędnikiem bez pensji, przy sprawowaniu obowiązków wskazującej posady pomocnika starszego nadzorcy 6-go okręgu; *c*) na mocy rozporządzenia Kom. Rząd. Sprawiedliwości w miejscowym Trybunale w d. 28 czerwca (10 lipca) r. b., zostali zainstalowani: assesor tegoż Trybunału Witwicki na podprokuratora, podprokurator zaś Jankowski na sędziego w tymże Trybunale, oraz aplikanci sądowi Tymieniecki, Landau i Drecki na patronów Trybunału.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W ukończonym akademickim roku na Warszawskim uniwersytecie wychowańców naszego gimnazjum było: na wydziale filozoficznym 2; matematycznym 2; prawnym 6; medycznym 25. Z tych ukończyli kursa: Edmund Idzikowski ze stopniem rzeczywistego studenta praw, Antoni Dębczyński i Aleksander Podciechowski ze stopniem lekarzy.

— *Komunikowane.* — Jeden z wolno-praktykujących pp. lekarzy tutejszych, urzędownie zawiadomił władze administracyjne i policyjne, że w dniu 29 czerwca (11 lipca) r. b., zdarzył się w Kaliszu wypadek cholery azjatyckiej, i że on wezwany został do udzielenia ratunku dotkniętej chorobą pacjentce.

Wieść ta niewątpliwie rozeszła się po mieście i zaniepokoić mogła mieszkańców.

Niezbędnem jest przeto dla usunięcia bezzasadnej obawy, najsolenniej zapewnić mieszkańców miasta, że wieść wspomniona najmniejszej nie ma podstawy, i że powstała jedynie w skutek zbyt pośpiesznego zawyrokowania.

Powód do tego dała słabość starozakonnej K., która zjadłszy na noc niestrawnego pokarmu (rzepy), dostała rano nazajutrz boleści żołądka i wymiotów, które wszelako po użyciu kawy czarnej, w ciągu paru godzin ustąpiły, i chora podniosła się z łóżka w najlepszem zdrowiu. Nadto, niebytność wszelkich symptomatów cholery stanowczo uznaną została przez p. Inspektora lekarskiego.

W obec tak wyraźnie przemawiających szczegółów, obawa urojonej epidemji zupełnie byłaby bezzasadną.

— Wiadomo jest powszechnie w naszem mieście, że w studni przy alei Józefina znajduje się woda, mająca dość znaczny procent żelaza. Woda ta przeto ma własności lecznicze, tak dalece, że niektórzy pp. lekarze, biednym nie mogącym wędrować do wód zagranicznych, wodę ową przepisują jako środek kuracyjny.

Otóż pompa na wspomnionej studni jest zepsuta, wskutek czego nie można z niej czerpać wody. Wypadałoby przeto niezwłocznie takową naprawić.

— W sobotę odbył się w teatrze pierwszy występ panny Antoniny Laskowskiej w komedji p. t. „Pociecha rodziny." Panna Antonina znaną jest w Kaliszu od lat kilku z jej dziecięcych jeszcze wystąpień, deklamacji i t. p. obecnie zaś ukazawszy się na scenie jako dorosła artystka, spełniła wszelkie oczekiwania. Panna L. ma talent niezaprzeczony, w grze zaś jej, nad naiwnością odpowiednią do przedstawianej roli, górowało uczucie i siła dramatyczna.

Poprzestając dziś na powyższej wzmiance, czekać będziemy dalszych wystąpień panny Laskowskiej, obdarzonej talentem widocznie sposobem dziedzictwa po matce, której jutro benefis.

— Na rynku, przy odwachu, urządzoną została panorama, licznych sprowadzająca ciekawych.

— W dniu jutrzejszym w kościele parafjalnym Śgo Mikołaja, przypada uroczystość N. M. P. Panny Szkaplerznej, nabożeństwo odpustowe odbędzie się w przyszłą niedzielę; od dnia zaś jutrzejszego odprawiać się będą przez cały tydzień solenne wotywy o godz. 9-ej z rana i nieszpory o godz. 7-ej wieczorem z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesjami.

— Zamiatanie ulic w naszem mieście odbywa się zwykle wieczorem między godz. 7-mą i 8-mą, to jest podczas kiedy korzystając z wieczornego chłodu, publiczność najliczniej wylega na ulice, i zamiast świeżego powietrza, poi się kurzem i wyziewami z rynsztoków.

Niedogodność tę wypadałoby usunąć i pp. stróży znaglić aby porządkowanie miasta tak jak to się dzieje gdzieindziej, odbywali rano o jakiej 4 lub 5 ej godzinie.

— Na posiedzeniu Magistratu w dniu 12 b. m. odbytem przyznane zostały z funduszu ś. p. Aleksjusza i Kozłowskiego nagrody sługom za długoletnią w jednym domu służbę, a mianowicie: w ilości rs. 45 Apolonji Gąsiorowskiej za 19-to letnią służbę u W. Milewskich, i Małgorzacie Polakowskiej za 17-to letnią służbę u W. Skulimowskiego.

— Wystawianie doniczek z kwiatami w oknach wyższych piętr, powinno być stanowczo zabronione ze względu na niebezpieczeństwo grożące w czasie panującego wiatru. Nieostrożne polewanie tychże czyli po prostu chlustanie wodą, sprawia przechodniom niespodziany prysznic, jaki miał miejsce w dniu onegdajszym około domu № 56 przy ulicy Warszawskiej, a policja miejscowa o podobne nadużycia nieraz już ostrzegała.

— Teatr z całą skrupulatnością rozpoczyna widowiska o 8-ej godzinie, a pomimo to wiele osób przychodzi znacznie później, a wcale się przytem nie krępując, swojem hałaśliwem wejściem, przeszkadza słuchaniu rozpoczętej już sztuki.

W imię przyzwoitości i dogodności ogólnej, wypadałoby, zdaniem naszem, z przybyciem do teatru stosować się do godziny ogłoszonej na afiszu.

— Karozela.... ale nie śpiewająca lecz kręcąca się przybyła do naszego miasta, i ku uciesze dziatwy i gawiedzi wiruje na placu Ś-go Mikołaja.

† W uznaniu zasług śp. Dra medycyny Władysława **Stopierzyńskiego,** Redakcja Kaliszanina przyjmuje ofiary na położenie mu płyty pamiątkowej w kościele Śgo Mikołaja.

W dalszym ciągu składek na powyższy cel złożono od WW. B. M. rs. 3.

— Złożono w redakcji Kaliszanina dla pogorzelców kolonji Tyniec od W-nej H. F. rs. 1.

Korespondencja Kaliszanina.

Ciechocinek, d. 10 lipca 1873 r.

„Wujaszku! osiedliśmy na piasku!" Od tych słów komedji Fredry, zacząć musimy to pismo, bo piasek i piasek, co chwila i ócz spojrzenie nasuwa się myślom naszym. Gdyby wreszcie i piasek, to mniej biedy, ale co gorsza, kurz brudny, podnoszony jeszcze do potęgi przez długie suknie pań naszych, traktowane ironicznym wzrokiem oszczędnych niemek. Jakkolwiek nie zbywa tu na zwirze, niezebrano się przecież dotąd na wysypanie nim dróg, co nieczystą kurzawę przynajmniej w połowie pochłonąć by mogło. Kurz ten, to jedna z wielkich nieprzyjemności Ciechocinka, zwłaszcza na drogach niektórych, jak np. na długiej ulicy Nieszawskiej, i na ulicach prowadzących do łazienek większych; przy źródle jednak na niedogodność tę użalać się nie można. W r. b. znakomicie mniej tu gości zwłaszcza z klass wyższych, niż w latach dawniejszych; zapewne wystawa Wiedeńska odebrała chwilowo wodom tym klijentów, bo po drodze wędrowcy do stolicy Habsburskiej załatwią się może i u wód obcych. Mimo to, nie traci tu nikt nadziei, że drugi sezon od 15 lipca, przyjmie inną postać niż pierwszy, przeważnie zapełniony żydami, na których wreszcie jako na potędze pieniężnej, u żadnych wód świata wcale nie zbywa. Ciechocinek pod względem wartości leczniczej swych zdrojów, nie ustępuje miejsca najznakomitszym wodom, jest bowiem przybytkiem kuracyjnym o doniosłych skutkach zwłaszcza na skrofuły, porażenia, reumatyzmy itp. Otrąbywane przez niemców dla ściągania gości, solanki w Kołobrzegu, pod żadnym względem z Ciechocińskiemi równać się nie mogą. Warzelnia jednak soli w miejscu tutejszem od lat kilku ustaje, zamiast 3-ch kotłów i 3-ch tężni, są w biegu tylko po jednej dla wyprodukowania głównie ługu i szlamu dla chorych, a nie samej soli. Niższa stosunkowo cena soli zagranicznej wpłynęła na ustawanie Ciechocińskich warzelni. Oddziałało to, zdaje mi się, nawet pod względem leczniczym, bo w czasach kiedy trzy tężnie były w użyciu, była i silniejsza inhallacja wody roznoszącej wonie jodu, bromu itp. składników po powietrzu, które tem samem na całą przenosiło się miejscowość. Dziś powietrze to rozwiewa się w obrębie tylko jednej tężni. Udający się nad morza północne, jedynie dla powietrza, grzeszą bardzo (z wyjątkiem tylko osób zbyt słabych na piersi), że niekorzystają z powietrza pod Ciechocińską tężnią, jest ono bowiem stałem, ciągle się roznoszącem, niezależnem od wpływów atmosfery, a więcej orzeźwiającem niż powietrze morskie, tu bowiem skupia się ono na pewnej przestrzeni, kiedy nad morzem mniej silne, rozlatuje się w miarę wiatrów. Tężnie, są to olbrzymiej długości i

wysokie na kilka piętr wystawy z bali i kozłów na których położone łaty wyplecione są gęsto jak szczotka, cierniem. Rury wprowadzają słoną wodę ze źródeł na wierzch tężni, zkąd opada do zbiornika u spodu po chróstach; nim zaś przebieży ich labirynt, temczasem ulatnia się woda czysta a więcej słona i spotęgowana w sól opada w zbiornik, zkąd znowu idzie na dwie inne tężnie, aż wreszcie jako mająca już znakomity ciężar solny, wraca do warzelni rurami. Woń inhallacji najsilniejsza jest przy pierwszej tężni, bo tu z pierwszej ręki następuje ulotnia jodu itp. To też pierwsza tężnia jest głównem miejscem posiedzeń popołudniowych; świat chorujący istotnie i mnogość dziatwy zbiera się tu zaraz popołudniu, świat chorujący fikcyjnie i wystawa tualet, zaczyna się około 6-tej po południu. Posiedzeniom tym od tej godziny aż do 8-ej przygrywa muzyka. Obecnie sprzyja tu kuracji pora piękna, więcej nawet niż ciepła. (D. c. n.)

Różne wiadomości.

—

— Samobójstwo między uczniami szkolnymi szerzy się w szkołach pruskich. Wiadomy jest wypadek w Malborgu, gdzie się chłopiec w czasie szkolnym powiesił; teraz chciał sobie 10-cio letni chłopiec w Gdańsku przerznąć gardło, a nawet już niebezpiecznie się pokaleczył. Przyczyną do tego było złe świadectwo szkolne i obawa kary w domu.

— Baron Reuter rozpoczął już w Persji roboty około dróg żelaznych, które przerżnąć mają ten kraj i zbliżyć go wraz z Indjami do Europy za pośrednictwem wszechpotężnej dziś pary. Telegram z dnia onegdajszego z Teheranu donosi, że inżenierowie Angielscy wytknęli już linję Teheranu — Kaswin, długą na mil 50, i przystępują do wyprowadzenia jej dalej do Reszt nad m. Kaspijskiem. Cała droga od morza do stolicy będzie miała 100 mil długości. Z drugiej strony Teheran połączony zostanie z odnogą Perską, Heratem i Kabulen.

— Anglicy wynagradzają rodaków swoich o wielkich umysłach: uznaniem za życia, czytywaniem i rozkupywaniem ich dzieł, parowstwem na starość, a Westminsterem po śmierci. Anglik nie może pojąć, jaki zachodzi związek między wstążeczką u fraka, a talentem lub rozumem — i wszystkie dotychczas wnioski o ustanowienie orderu zasługi naukowej, zawsze w Parlamencie upadały. Podobny los spotkał teraz i propozycję lorda Stanhope. Odrzuciła ją Izba wyższa.

— P. Witold Skarzyński ze Spławia, otrzymał w Berlinie stopień doktora filozofji z predykatem „Summa cum laude." Pierwszy to Polak na polu ekonomji politycznej poddał się w Berlinie temu egzaminowi. (K. W.)

— W miejscu, gdzie w nurtach Elstery zginął niegdyś ks. Jozef Poniatowski, leżeć miał zwyczajny kamień polny. Towarzystwo poznańskie przyjaciół nauk, dowiedziawszy się, że właściciel gruntu dla budowania zakładów fabrycznych, kamień ten usunął z miejsca pamiątkowego, powzięło myśl nabycia tego niemego świadka katastrofy; ale właściciel zbyt wiele stosunkowo żąda za niego.

— Aleksander Dumas syn, pracuje teraz na polu krytyki. Ma on ukończyć za kilka miesięcy dzieło traktujące o Szyllerze i Getem jako dramaturgach, p. t. „Théatre de Göthe et de Schiller."

— Dzienniki zagraniczne zajmują się ciągle podróżą Szacha po Europie, przyczem opowiadają one różne szczegóły tyczące się jego osobistości. Między innemi „Morning Post." przytacza fakt dowodzący, że gość ze Wschodu umie także czasem być bardzo grzecznym. Podczas przyjęcia z Windsor Nasr Eddin według słów dziennika angielskiego, w ten sposób odezwał się do królowej: „Dotąd liczyłem lata swoje od dnia, w którym przyszedłem na świat, odtąd liczyć je będę od chwili, w której miałem zaszczyt oglądać królowę Anglji." (G. P.)

— Komitet bydgoski dla budowy bezpośredniej kolei żelaznej z Gniezna do Bydgoszczy, otrzymał pozwolenie do wykonania robót wstępnych.

— Otrzymaliśmy z wystawy wiedeńskiej chlubną dla naszego przemysłu wiadomość o warszawskich fabrykantach fortepjanów: w dniu 3 b. m. przyznany został medal za postęp (Vortschrifts-Medaille) p. Teofilowi Seidlerowi, właścicielowi fabryki pod firmą: Krall i Seidler, — oraz medale zasługi (Verdienst-Medaille) panom Hoferowi i Małeckiemu. Objaśniamy, że według przepisów odnośnych, na wystawie wiedeńskiej udzielony medal za postęp odpowiada medalowi złotemu udzielanemu na innych wystawach, a medal zasługi odpowiada srebrnemu.

— P. Adam Mieczyński b. redaktor Gazety Rolniczej i Kurjera Rolniczego, zamierza obecnie oddać się wyłącznie pracy około „Bibljoteki Rolniczej," która już rok trzeci pod jego kierunkiem wychodzi. Tom 1 za r. b. wyszedł właśnie z druku i zawiera: „O wieczystej dzierżawie," przez Kazimierza Mejera mag. prawa i adm.; „O trenowaniu koni," przez Adolfa Biesiekierskiego; „Weterynarja gospodarska," przez Romualda Sobolewskiego; „Ekonomja polityczna zastosowana do gospodarstwa wiejskiego," przez Jana Mittelstaedta i t. d. (O. D.)

— Parę słów o księciu Józefie Poniatowskim, zmarłym nagle 4 b. m. w Londynie. Książę urodził się w Rzymie d. 20 lutego 1816 r. Na chrzcie otrzymał imiona: Józef-Michał-Ksawery-Franciszek Jan. Ojciec jego Stanisław Poniatowski, był stryjecznym bratem księcia Jozefa, który dnia 19 października 1813 r. zginął w Elsterze. Młodzieniec wychowany w Rzymie, około 1840 r. wstąpił do oddziału strzelców afrykańskich, miał udział w walce prowadzonej podówczas z Arabami i dosłużył się stopnia dowódzcy szwadronu. Naturalizowany następnie w Toskanji od Wielkiego Księcia otrzymał tytuł książęcy Monte-Rotondo. W r. 1848 Włosi dwukrotnie obierali go deputowanym do Izby, jaką wypadki 1848 r. obdarzyły Toskanię. Później rząd powierzał mu kolejno poselstwa: w Paryżu, Londynie i Brukselli. W roku 1854 osiadł ks. Poniatowski w Paryżu; po roku otrzymał prawny charakter Francuza, i w grudniu 1855 r. mianowany został przez Napoleona 3-go senatorem. Z poprzedniego zawodu pozostała mu była dekoracja orderu legji honorowej Wielkiego Krzyża. Książę uprawiał z zamiłowaniem i nie bez rzeczywistego talentu — muzykę. Oddał się poważnym kompozycjom na orkiestrę i oprócz utworów symfonicznych i religijnych, napisał siedm oper: „Jan Procyda," „Ruy-Blas," „Narzeczona z Abydos," „Piotr Medyceusz," „Don Desiderio," „Gelmina," i wreszcie „Au trawers d'un mur."

Dwie ostatnie są najpóźniejszemi jego utworami w dziedzinie muzyki dramatycznej. „Gelminę" wystawił był w r. z., a ostatnia opera w tym roku depiero zjawiła się na scenach w Londynie, Paryżu i Brukselli. Najlepszą ma być „Piotr Medyceusz," libretto jej wzięte z dziejów Karola VIII w r. 1794. (K. W.)

= W Wrocławiu pojawiła się cholera. Zaprojektowano, żeby urządzić szpital choleryczny na pastwisku (Weideplatz), leżącem na zachód od miasta. Lekarze jednak oparli się temu projektowi twierdząc, że niezdrowe powietrze zachodnim wiatrem na miasto skierowane zostanie.

= W księstwie Gotha miał miejsce okropny wypadek na kolei żelaznej. Pociąg złożony z 15 wagonów, zbliżając się po pochyłej drodze ku mostowi, i zakreślając przytem łuk, został z powodu pęknięcia osi zdruzgotanym. Przyczyną katastrofy było także niedbalstwo w utrzymaniu podkładów drewnianych pod szynami. Trzy osoby zabite na miejscu; 50 ciężko rannych, z których w szpitalu w Eisenach kilka już wśród wielkich cierpień życie zakończyło.

— Dnia 22 czerwca otrzymano od Jego Cesarskiej Wysokości główno dowodzącego armją kaukazką telegram następującej osnowy:

„Pułkownik Łomakin donosi pod dniem 4 czerwca, że chan chiwański, który ratował się był ucieczką, wrócił i stawił się przed jenerał-adjutantem von-Kaufmanem, zdając się na łaskę i niełaskę; razem z nim stawili się wszyscy główni ministrowie jego. Chan strzeżony jest przez wartę honorową."

= „Madras athenaeum" donosi, że w szpitalu w Madras zmarł Indjanin, któremu ryba przypadkiem w gardło wskoczyła i udławienie jego spowodowała. Złapał on bowiem w bagnie rybę 6 cali długości mającą, a że się bardzo rzucała, włożył ją w usta w celu uduszenia jej zębami, wtem ukłuł się ością skrzelową tak gwałtownie, że mimowoli krzyknął. Ryba skoczyła w gardło, a on nie był w stanie wydobycia takowej. Zawieziono go do szpitala i usiłowano rybę kawałami wydobyć. Musiano szyję rozciąć. Operacja była bardzo bolesna, trwała bardzo długo i zakończyła się śmiercią człowieka z wycieńczenia.

= Śmiały areonauta amerykański, profesor Wise, który zamierzył przebyć balonem Atlantycki Ocean, pracuje obecnie nad budową balonu. Balon jego będzie miał w przybliżeniu 100 stóp średnicy, będzie dźwigał 10,000 funtów balastu i ciągnął za sobą linę 1000 stóp długą, która w stosunku zanurzenia swego, ciężaru w wodzie ma mu ulżyć. Pasażerowie mają zająć dwupiętrowy kosz, w którym niższe piętro ma być śpiżarnią do zachowania gotowanego mięsa, owoców i wapna niegaszonego, na którem mają się gotować kawa i jaja. Pod gondolą ma się urządzić otwarta galerja do czynienia spostrzeżeń na słońcu, a pod galerją umieścić się ma czółno do ratowania. Profesor W. liczy na silny zachodni prąd powietrza, który ma go pędzić ku Anglji, i zamierza 3 razy dziennie obliczać też prądy atmosferyczne. Jeżeli mu się uda ta pierwsza podróż, to zamierza objechanie kuli ziemskiej 8 — 9 dni trwać mające.

MAPPY
topograficzno-archeologiczne.

—

(*Ciąg szesnasty*).

—

Przywiedźmy teraz, w jakich miejscach naszych istnieją jeszcze przedmioty z dawniejszych wieków, godne wspomnienia pod względem rzeźb i malarstwa. Głośnym ze snycerstwa nie tylko w Polsce, ale nawet i w Niemczech był Wit Stwosz, urodzony w Krakowie około roku 1440 zaś r. 1533 w Norenberdze zmarły, tudzież syn tegoż Wit Stwosz z przydomkiem junior, w Ząbkowicach (Frankenstein) na Szląsku 1569 roku z tego świata zeszły. Stalla czyli ławki w powiecie pyzdrskim, umieszczone obok wielkiego ołtarza, w kościele miasteczka Kleczewa (była o nich mowa w Kaliszaninie z r. 1872 pod numerami 68 i 78) ozdobione płaskorzeźbą w desenie, z wyrytemi szczególnych kształtów zgłoskami i figurami, zasługują na obejrzenie ich bliższe; odrysowane zaś przez wprawną rękę ze ścisłą dokładnością możeby naprowadziły na ślad odkrycia ich wieku, albo samegoż rzeźbiarza, czy to Antoniego Siech z Pyzdr, czy to Antoniego Swach braciszka zakonu Ś-go Franciszka (Sobieszczański I, 234), a może nawet i którego ze Stwoszów. Z rzeźb nowszych zasługują na wzmiankę i dokładniejsze opisanie chrzcielnica z głazu (zdaje mi się, że z marmuru) w Charłupi małej pod Sieradzem z roku 1538 Gomolińskiego, następnie wspaniały z ciosowego kamienia wyrobiony w kościele odwiecznym w Iwanowicach, blisko miasteczka Błaszek umieszczony grobowiec Pawła i Katarzyny Potworowskich (†1595), tamże ambona zbudowana w roku 1608, dalej również grobowiec błogosławionego Rafała z Proszowic w mieście Warcie w kościele xx. Bernardynów roku 1640 wzniesiony, potem w Częstochowie ołtarz hebanowy w kaplicy N. P. Marji z roku 1650, wreszcie w Uniejowie w kościele parafjalnym grobowiec Ś-go Bogumiła z roku 1666. W samymże nawet Kaliszu przy wchodzie do kościoła xx. Bernardynów wznoszą się na podwyższeniu od ulicy dwa wyborne posągi z ciosu świętych Antoniego i Jana Nepumocena.

Natrafiają się u nas nadto po świątyniach malatury i obrazy średniowieczne, albo znakomitych mistrzów, dotąd przez nas prawie nie wyśledzonych. I tak: w kościele starożytnym po Cystersach, a następnie po Kapucynach w Lądzie dochowały się obrazy malowane na świeżem wapnie (al fresco) w kolorach na ścianach kaplicy, przytykającej do krużganków klasztornych. Na jednej tamże ścianie wymalowane jest Boże Narodzenie i przybycie Trzech Króli do szopki Betlehemskiej, na drugiej i na sklepieniu Sąd ostateczny, na trzeciej pod samem sklepieniem pięć mądrych dziewic z koronami na głowach, a z zapalonemi lampami w ręku, idą jedna za drugą w jedną stronę i spotykają klęczącego anioła, za nimi święty jakiś zdaje się pochwalać je, lub palcem drogę wskazywać. W dolnej połowie obrazu w pośrodku stoi Ś-ty Mikołaj w ubraniu podróżnem w czapce, z kijem w ręku i kaletą u pasa; z prawego tegoż boku klęczy rycerz brodaty z gołą głową i przedstawia oburącz temuż świętemu kościołek, zapewne Lądzki, za nim klęczą dwie dziewic, a przy końcu niewiasta w wieku statecznym. Z lewej strony Ś-go Mikołaja widać z rękami złożonemi na klęczkach trzech zakonników, z kapturami w tył opuszczonemi, pierwszy z nich z pastora-

łem, zdaje się być Opatem *) a za nimi lud pobożny. Powyżej na tarczach odrębnych pojawiają się herby Niesobia, Poraj, Grzyman, Lewart. Wieniawa i Godziemba. Malatura sama zdaje się pochodzić z wieku XIV.

Można nadto w okolicach naszych widzieć obrazy stanowiące zabytki szkoły Bizantyiskiej, odznaczają się one właściwym sobie składem rysunku zaciemnionym, kolorytem i tłem złocistem, i przedstawiane bywają na drzewie. Do nich należy obraz N. Panny Częstochowskiej na drzewie Cyprysowem, do końca wieku X odnoszony, który z Konstantynopola przez Ruś dostał się w roku 1383 do Częstochowy. W kościele farnym miasta Warty w wielkim ołtarzu podziwiamy obraz, który był niegdyś na wzór dyptychu składany, przedstawiający Wniebowzięcie N. Marji Panny, na bocznych zaś jego malaturach oddane są sceny z życia Boga Rodzicy i Zbawiciela. Do koła wizerunku głównego na pozłacanej ramie widzieć można gotyckiem pismem wyrażoną, jak się zdaje, modlitwę. Malowania takowe i odcyfrowanie ich nie są aż dotąd przez znawców i archeologów wyświetlone. W temże samem mieście w kościele xx. Bernardynów zastanawia nas podobny obraz Wniebowzięcia Boga Rodzicy, który tegoż samego artysty dziełem się wydaje **). Z nimi to zapewne są w styczności, a może i współczesne, obrazy na drzewie w Sieradzu w kościele xx. Dominikanów w ołtarzu wielkim z chóru zakonników przez znawców podziwiane. Słusznie szczyci się i Kalisz w kościele Ś-go Mikołaja po Kanonikach regularnych obrazem większych rozmiarów, bo szerokim łokci 3 cali 6, wysokim zaś około łokci 5, wyobrażającym Zdjęcie z krzyża Chrystusa Pana. Akta miejscowe, tudzież wizyta tegoż kościoła z roku 1639 podają, że malowany on był przez głośnego Rubensa, syna ławnika miasta Antwerpji, zmarłego tamże r. 1640, a przywieziony z Antwerpji i ofiarowany tejże kaliskiej świątyni przez Piotra Żeromskiego, kuchmistrza J. K. Mości i starostę bydgowskiego. Odznacza się on genjalnością układu i żywością kolorytu, a rysunek tegoż wraz z opisem zamieszczony jest w Album kaliskiem Sławeckiego w poszycie II pod numerem 6 na stronnicy 19. (D. c. n.)

*) Rycinę ostatnią wraz z opisami poprzednich znajdujemy we wzorach sztuk średniowiecznych Przeździeckiego w seryi II poszytu 11 pod literami L I. Z niej wnioskujemy, że Mieczysław stary książe Kaliski, za którym klęczą może jego dwie córki i żona, ofiaruje świętemu Mikołajowi wystawiony przez siebie kościół, do którego tenże powołuje klęczących z drugiej strony Crusterów. Malaturę takową uzupełnia patyna w skarbcu kollegjaty kaliskiej znajdująca się, toż samo prawie przedstawiająca, z nadpisami nad rycerzem „dux Mesico" nad osobą środkową „S. Nicolaus" a nad zakonnikiem z pastorałem „Abbas Sijmon."

**) Wiadomości historyczne o sztukach pięknych w dawnej Polsce zebrał F. M. Sobieszczański. Warszawa tom I str. 247.

Przegląd polityczny.

—

Prasa rossyjska i angielska, jak było do przewidzenia, nie przestaje zajmować się możliwemi następstwami zdobycia Chiwy. Dziennik petersburski „Birżew. Wied." mówi o następstwach jakie to zdobycie mieć będzie dla Rossji. Mały i na nizkim stopniu kultury będący kraik, powiada ten dziennik, nie jest wprawdzie w stanie choćby w przybliżeniu nagrodzić Rossji znaczne koszta jakie wyprawa spowodowała; tym większe za to otrzymała Rossja korzyści moralne z szybkiego i zwycięzkiego zakończenia wyprawy z największemi trudnościami połączonej. Jeżeli wpływ Rossji w Azji środkowej dotychczas był już dość znacznym, powaga jej w tamtych stronach stanie się niezmierną po upadku Chiwy, jedynego chanatu, który dotychczas wymykał się z pod rossyjskiego wpływu, i był schronieniem rozbójniczych koczowników, których bandy niosły spustoszenie do Persji, Bucharji, i kraju zamieszkałego przez hołdownicze Rossji plemiona kirgizkie.

Paryż, 10 lipca. Szach przyjmował wczoraj członków ciała dyplomatycznego. Audjencja trwała półtory godziny. Szach rozmawiał ze wszystkimi dyplomatami, częścią po francuzku częścią przez tłumacza, wielkiego wezyra Malkom Chana. Szczególniej uprzejmym był dla nuncjusza, którego wypytywał o zdrowie Papieża i sposób jego życia. Posłowi angielskiemu raz jeszcze podziękował za przyjęcie jakiego doznał od królowej Wiktorji. Równie grzecznie mówił z ambasadorem rossyjskim. Do posła duńskiego powiedział: „Wprawdzie nie byłem w Kopenhadze, zawarłem jednak stosunki przyjacielskie z waszą rodziną królewską, zawiązałem bowiem stosunki przyjacielskie z Wielką Księżną Cesarzewiczówną rossyjską i z księżną Walji."

Wiedeń, 10 lipca. Jak zawiadamia „N. fr. Presse," dochody z podatków, o ile wnosić można z dotychczasowych wiadomości, nie są mniejsze niż w roku zeszłym.

Konstantynopol, 10 lipca. Były wielki wezyr Mahmud basza, powołany tu został do odpowiedzialności za nadużycia popełnione podczas jego urzędowania.

Zarządzono tu kwarantannę na wszystko przybywające z Galaczu.

Jak zawiadamia „Baisziret," wkrótce 8 okrętów wojennych odpłynie do Sumatry, bronić interesów poddanych tureckich.

Ateny, 10 lipca. Opozycja wniosła votum nieufności do ministerjum, ale podczas dyskusji nastało rozdwojenie między jej członkami.

Londyn, 10 lipca. Wojsko angielskie spaliło miasto Elmina, na przylądku Sierra Leona, za to że mieszkańcy dawali broń i amunicję powstańcom Aschantis. Miasto zupełnie jest zniszczone.

Bazylea, *11 lipca*. Dziś odbyło się w Bernie zgromadzenie przywódzców starokatolickich ze wszystkich części Szwajcarji. Ojciec Jacek miał mowę. Zgromadzenie postanowiło energicznie zabrać się do uorganizowania starokatolicyzmu.

(G. P.)

Ogłoszenia.

Kurs Giełdy Warszawskiéj.
Dnia 18 lipca 1873 r.

Monety i papiery.	żądano Ruble	żądano kopiéjki	płacono Ruble	płacono kopiéjki
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obligi skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	30	95	—
„ „ „ serji II. „ 100	94	25	93	95
„ „ nowe 5% z r. 1869. . .	94	30	94	—
Obligi Towarzystwa Kred. Ziemsk. .	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100 . .	79	90	79	60
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	50	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	159	50	—	—
„ „ „ „ 1866	158	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	95	50	—	—
„ „ „ Warsz.-Bydgoskiéj .	73	—	—	—
„ Głów. Tow. Ros. Dróg Żelaz. .	—	—	—	—
„ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	115	—	114	—
Obligacje Kolei Żelaz. Terespolskiéj	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łodzkiéj .	105	—	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie . .	105	—	—	—

Wartość kup. od L. Z. starych k.	22	2/9
„ „ „ nowych „	27	7/9
„ „ „ Likwidac. „	45	4/9

Weksle.				
Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	112	35	112	5 47
Londyn: 1 funt szterling 3 m. .	7	49	7	—
Paryż: 300 franków 10 dn. . . .	89	25	—	—
Wiedeń: 150 florenów 2 m. . .	100	20	—	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	—	—
Petersburg: 100 rsr. krótki. . .	100	—	99	85
„ „ „ 3 m. . .	—	—	98	50

TEATR.

— **Środa.** — (Benefis p. Grabińskiej) „Ona jest obłąkana." „Grzeszki babuni." Śpiewy solowe.

— **Sobota.** — „Gwiazda" komedja. „Flis" opera Moniuszki. (Ceny opery włoskiej.)

— **Niedziela.** — „Młyn Djabelski" wielki melodramat ze śpiewami.

— **Środa.** (Benefis p. Moszyńskiego) „Józef Nowarro" wódz gerylassów, dramat w 5-ciu aktach.

Redaktor, **J. Tański.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.